

*O. PRZEMYSŁAW ŚNIEGOWSKI CRSP*

Szkoła Doktorska na Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie

przemek249@onet.eu

ORCID: 0000-0002-8957-5016

## **ZJAWISKO NEOPOGAŃSTWA WYZWANIEM DLA KOŚCIOŁA W XXI WIEKU W UJĘCIU BENEDYKTA XVI**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SPLP.2019.030>

### **Streszczenie**

Przed Kościołem współczesności staje zjawisko odradzającego się pogaństwa. Przed Kościołem staje nowe pytanie, o to, jak poradzić sobie z poganami, którzy byli lub nadal są chrześcijanami w niepełnym tego słowa znaczeniu. Do zjawiska neopogaństwa przyczyniają się obecne dziś powroty do rytuałów pogańskich, jednak w nowej formie. Do takich powrotów dąży się w relatywistycznej teorii Hicka, w których uznaje się wręcz za dogmat to, że rozum nie jest w stanie dojść do poznania metafizycznego. New Age jest jedną z odpowiedzi na względność wszystkiego. Absolut nie jest tutaj przedmiotem wiary, można Go doświadczyć, jest On energią duchową, przenikającą wszechświat. Religia w ten sposób będzie oznaczać włączenie Ja w kosmiczną całość, pokonanie istniejących podziałów. Neopogaństwo zagrażające od wewnątrz dotyczy braku przekonania co do decyzji trwania we wspólnocie Kościoła. Wspólnota wiary, kultu, staje się niepełna, chociaż część może uważać się za chrześcijan. Jednak to nie wystarczy, gdy ci, którzy uważają się jeszcze za chrześcijan, obierają sposób życia, mentalność przeciwną tej według wiary. Wspólnota zanika wtedy, gdy człowiek uważając się za wierzącego, odrzuca jakiś element nauki Kościoła. Wspólnota, komunია zanika także wtedy, gdy mamy do czynienia z „katolikami od czasu do czasu”. Taki człowiek potrzebuje roli Kościoła w potwierdzeniu jego ważnych decyzji, jak zawarcie małżeństwa, jednak za tym wszystkim nie stoi wiara, lecz „tradycja”, według której wypada tak przeżywać pewne wydarzenia w życiu. Poważną konsekwencją tego jest traktowanie sakramentów jako czystą magię bez wiary. W taki sposób duch pogański wdziera się do wewnątrz Kościoła.

**Słowa kluczowe:** *neopogaństwo; pluralizm; relatywizm; indyferentyzm; wiara; nie-Kościół; sacrum; profanum*

Phenomenon of Neo-paganism as a Challenge for the Church  
in the 21st century: an Approach of Benedict XVI

**Summary**

The phenomenon of the pagan revival is becoming a challenge for the Church of our times. There is a new question for the Church on how to deal with pagans who were or still are Christians, in the fullest sense of the word. The present-day return to the pagan rituals, though in a new form, contributes to the phenomenon of “neopaganism”. Such return is expected in John Hick’s relativistic theory, in which it is even considered a dogma that the reason cannot come to the metaphysical cognition. The New Age is one of the answers to the relativity of everything. The Absolute is not the object of faith here; you can experience It as the spiritual energy that penetrates the universe. Hence, religion would mean the inclusion of the self in the cosmic whole and overcoming the existing divisions. The Neopaganism, which threatens from the inside, pertains to the lack of conviction about one’s decision to continue being a part of the community of the Church. In such a Christian community the worship becomes incomplete. Furthermore, there are those who consider themselves Christians but choose a way of life or a world view incompatible with the faith. The community disintegrates when some reject certain elements of Church’s teaching. Such faithful – so-called “occasional” Catholics – need the Church for confirming their important life decisions, e.g. marriage, when in fact this is not faith but simply “the tradition” that should accompany certain vital lifetime events. One serious consequence of this phenomenon is perception of the sacraments as pure magic with no faith. In this way, the pagan spirit infiltrates the Church.

**Keywords:** *neopaganism; pluralism; relativism; indifferentism; faith; non-Church; sacred; profane*

W przemówieniu do proboszczów z diecezji rzymskiej, papież Pius XII powiedział: „Wydaje się, że odrodziło się pogaństwo – wielu już je wychwala”. Zjawisko odradzającego się pogaństwa zauważył ten papież już w roku 1944<sup>1</sup>. Z dzi-

---

<sup>1</sup> *Wprowadzenie, w: Neopogaństwo. Nowe czasy – Stare idee*, red. J. Królikowski, Pallottinum, Poznań 2001, s. 5.

siejszego punktu widzenia, po wielu latach, a także po przemianach kulturowych, trzeba stwierdzić, że papież Pius XII był nie tylko uważnym obserwatorem tego, co zachodziło w ówczesnym mu czasie, ale także kimś, kto przewidział, co nastąpi potem. Francuski protagonista pogaństwa, A. De Benoist, pisze: „Pogaństwo, dalekie od charakteryzowania się odrzuceniem duchowości, polega – przeciwnie – na wyborze innej duchowości, innej formy sacrum. Dalekie od pomieszania się z ateizmem czy agnostycyzmem, ustanawia ono między człowiekiem i światem relację z gruntu religijną oraz duchowość, która wydaje się nam o wiele intensywniejsza, o wiele poważniejsza, o wiele silniejsza niż ta proponowana przez monoteizm judeochrześcijański. Dalekie od desakralizowania świata, nadaje mu charakter sakralny w sensie właściwym, uważa go za sakralny w sensie ścisłym, uważa go za święty i właśnie w tym jest on pogański”<sup>2</sup>. Zjawisko odradzającego się pogaństwa jest przez wielu, jak zauważył o wiele wcześniej Pius XII, wychwalane. Słowa przytoczone przed chwilą są tego dowodem. Pogaństwo staje się alternatywą, a raczej czymś lepszym niż chrześcijaństwo. Jego obrońcy mówią, że nie odrzucają duchowości, nie odrzucają sacrum, tylko chcą widzieć je gdzie indziej. Mówiąc dzisiaj o odradzającym się pogaństwie, trzeba mówić o pewnej ideologii, która jawi się dla wielu jako coś o wiele wznioślejszego niż chrześcijaństwo. Nie ma wątpliwości co do tego, że nie można lekceważyć odradzającego się pogaństwa, tym bardziej, jeśli wiemy, że: „(...) rzecznicy nowego pogaństwa nie kryją się ze swoim wyborem, ogłaszając zarówno manifesty teoretyczne neopogaństwa, jak i opracowując przewodniki ukazujące, jak wprowadzać te manifesty w życie, czyli jak praktykować neopogaństwo”<sup>3</sup>. Dzisiaj jednak, odnośnie do tego problemu, używa się terminu, który już pojawił się w przed chwilą przytoczonym zdaniu, jest nim neopogaństwo. Nie można neopogaństwa utożsamiać z pogaństwem, jakie znamy z historii. To nowe zagrożenie, można powiedzieć, zagrożenie XXI wieku, ma swoją naturę i odrębne przejawy. Niestety, nowe pogaństwo – neopogaństwo jest silne i wydaje się osadzać w samym Kościele<sup>4</sup>.

Zjawisko neopogaństwa jest rzeczywistością, a nowi poganie żyją wśród nas. Neopogaństwo jest wyzwaniem, wielkim wyzwaniem dla człowieka wiary i Kościoła XXI wieku, bowiem jest ono zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym zagrożeniem dla Kościoła. Rodzący się Kościół miał przed sobą niemałe wyzwanie związane z poganami, którzy wstępowali w szeregi chrześcijan. Pogaństwo powoli umierało, a Kościół wzrastał. Dzisiaj ono się odradza, a przed Kościołem już nie stoi pytanie o to, jak przekazać Ewangelię nawracającym się poganom, ale o to, jak poradzić sobie z poganami, którzy byli albo nadal są chrześcijanami w niepełnym tego słowa znaczeniu. W „Jego [tzn. Kościoła] centrum wyrasta

<sup>2</sup> A. Benoist, *Come si puo essere pagani?*, Settimo Sigillo-Europa Lib. Ed., Roma 1981, s. 12.

<sup>3</sup> *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 5.

<sup>4</sup> Por. Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, P. Seewald, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2016, s. 297.

neopogaństwo”, które grozi „drenażem od wewnątrz”<sup>5</sup>. Młody Joseph Ratzinger w 1958 roku, w artykule ukazującym sytuację i przyszłość Kościoła, użył sformułowania: Kościół pogan. Wtedy, a dzisiaj tym bardziej, nie ulega wątpliwości, że można sięgać po takie sformułowania<sup>6</sup>. Proces rozszerzania się pogaństwa w Kościele nie zatrzymał się, a wręcz przeciwnie. Wydaje się, że proces krzewienia się pogaństwa w Kościele w swojej pełni dopiero się rozpoczyna. Nie wszędzie tak wyraźnie jest on dostrzegalny, bowiem problemem jest to, że wielu nazywa się jeszcze chrześcijanami, ale w rzeczywistości są poganami, poganami w Kościele.

W języku łacińskim termin *pagani* dosłownie oznacza tych, którzy zamieszkiwali na wsiach, a poziom ich życia był niższy niż tych, którzy mieszkali w miastach. Dlatego termin ten wiąże się z pewnym zacofaniem i ubóstwem. W Starym Testamencie mamy natomiast określenie *goim*, odnoszące się do tych, co nie przynależeli do Narodu Wybranego, wyznającego Jedyne Boga. Byli oni wrogami wyznających jedyne Boga (por. Wj 34,15; Jr 10,25; Ps 137). W Nowym Testamencie poganami będą ci, którzy nie utożsamiają się ze wspólnotą Jezusa Chrystusa. Nie można jednak pominąć faktu, że i oni należą do Boga (por. Ps 126,2)<sup>7</sup>.

Pogaństwo w starożytności wiązało się z politeizmem. Miejsce jedyne Boga zajmowało wielu bożków. Czy dzisiaj mamy rzeczywiście do czynienia z odradzającym się pogaństwem? Czy to odradzające się pogaństwo można utożsamiać z pogaństwem, które ustąpiło powstającemu chrześcijaństwu? Czy dzisiaj mamy do czynienia z ludźmi, którzy otwarcie przyznają się do kultu bożków? Gdyby tak było, chrześcijaństwu byłoby łatwiej obronić się przed elementami pogaństwa, jakie zagrażają wierze. Jednak dzisiaj mamy do czynienia z pogaństwem w nieco innej formie<sup>8</sup>. Często bowiem elementy pogańskie zajmują miejsce Boga w wierze samych chrześcijan, którzy nie są tego jeszcze w pełni świadomi. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego w samym Kościele odradza się pogaństwo? O obronie przed tym zjawiskiem można odpowiedzieć jednym słowem: wiara. To ona jest kluczem do zrozumienia chrześcijaństwa, wiara wyróżnia chrześcijaństwo od pogaństwa. Wiara ta jest ukierunkowana na Jedyne Boga-Stworzyciela świata, który jest jego Prawodawcą. Ta właśnie wiara jest trudna dla człowieka XXI wieku, w którym usiłuje się obalić autorytety zewnętrzne, a z człowieka chce się zrobić jedyne prawodawcę wszystkiego. W misji uczniów Jezusa wśród pogan, wiara niesła wyzwolenie, mimo że wiązało się to z odrzuceniem (ze strony pogan) wszystkiego,

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Por. tamże.

<sup>7</sup> Por. A. Michalik, dz. cyt., s. 134.

<sup>8</sup> Nie mówimy tutaj o paleopogaństwie, czyli religiach politeistycznych, które istnieją do dzisiaj, (np. afrokaraibskie kultury synkretyczne, czy religia Indian w Ameryce Północnej), czy też o religiach odradzających się lub tych, które przetrwały, mających swoje źródła w dawnych wierzeniach etnicznych, jak na przykład Lechickie Koło Czciocieli Światowida, istniejące do lat 80. w Polsce.

co dotychczas uznawano za prawdę, bo uczestnictwo w kultach pogańskich zaczęło uznawać za winę moralną. Z religią pogan kompromis był niemożliwy. Jak twierdzą niektórzy badacze, reakcja Kościoła wobec arianizmu jest zwieńczeniem bezkompromisowości w odniesieniu do pogaństwa. Zaakceptowanie tez ariańskich także by wskazywało na to, że przyjmuje się pogańskich bogów jako odkupicieli. Gdyby było inaczej, dzisiaj musielibyśmy przyznać rację temu, co mówił Nietzsche, że chrześcijaństwo to bardziej płaczliwa wersja mitologii greckiej<sup>9</sup>.

Mimo wymagań, jakie stawia wiara, w misji uczniów Jezusa wśród pogan była ona wyzwoleniem (nie brakowało też trudności w głoszeniu Ewangelii). Dzisiaj natomiast wiara wydaje się nieść zniewolenie. Takie przekonanie zdaje się wnikać do samej wspólnoty Kościoła. Wiara domaga się urzeczywistnienia, posłuszeństwa i obrania takiego sposobu życia, który odpowiadałby postawie Chrystusa, a ta z kolei nie jest postawą idącą w parze z mentalnością świata. Dzisiaj, kiedy świat zdaje się oferować więcej i lepiej, wielu wierzących nie zdaje sprawdzianu z weryfikacji wiary w swoich postawach życiowych. Wiele tych „niezdanych sprawdzianów” wynika z fałszywej otwartości i tolerancji, jaki świat proponuje. Powoduje to nieprzyjmowanie wiary wśród tych, co jeszcze nie są wyznawcami Chrystusa, a także zniechęcenie wśród samych wierzących. „Apostazja czasów nowożytnych polega na braku weryfikacji wiary w życiu chrześcijan. Na tym polega wielka odpowiedzialność chrześcijan żyjących obecnie. Oni to właśnie mają się stać punktami odniesienia wiary, jako ci, którzy Boga znają, oni to swoim życiem powinni ukazywać prawdę, by stać się drogowskazem dla innych”<sup>10</sup>. W kontekście omawianego tematu trzeba powiedzieć jeszcze, że chrześcijanie są odpowiedzialni za czystość wiary, która jest relacją do Boga-Osoby, a nie zbiorem wielu zewnętrznych rytuałów czy magią, za którą nie byłoby Absolutu, który w Chrystusie staje się bliski człowiekowi. W przeciwnym razie chrześcijaństwo jawiłoby się jako coś w rodzaju pogaństwa.

### *1. RELATYWISTYCZNA TEOLOGIA I ODEJŚCIE OD CHRYSTOLOGII DROGĄ DO ODRADZANIA SIĘ POGAŃSTWA*

Spróbujmy teraz przyjrzeć się pewnym elementom, które zdają się przenikać do samej teologii, a które mogą być przyczyną lub czymś sprzyjającym odrzuceniu czystej wiary i skierowaniem się ku poszukiwaniom tego, co przedchrześcijańskie, co pogańskie. Dużym zagrożeniem jest „relatywizm sięgający obecnie aż do fundamentów teologii (...)”<sup>11</sup>. Ów relatywizm jakby był wyrazem tego, że

<sup>9</sup> P. Lisiecki, *Pogańskie wyzwanie*, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IR/poganske\\_wyzwanie.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IR/poganske_wyzwanie.html) (5.02.2017).

<sup>10</sup> J. Ratzinger, *Patrząc na Chrystusa*, Salwator, Warszawa 1991, s. 25.

<sup>11</sup> Tenże, *Wiara – Prawda – Tolerancja. Chrześcijaństwo a inne religie*, Jedność, Kielce 2005, s. 59.

człowiek nie może poznać jedynej prawdy, że jest to coś nie do osiągnięcia. Relatywizm nie oszczędza samej teologii i znajduje swoje ofiary nawet wśród przedstawicieli świętej nauki. Czy relatywizm panujący w teologii może być skierowaniem ku pogaństwu? „Relatywizm jest nie tylko współczesną wersją starożytnych herezji, takich jak monofizytyzm czy pelagianizm, które wypaczają ten czy inny element Credo Kościoła, lecz jest – zapożyczając wyrażenie – matką wszelkich herezji w tym znaczeniu, że przede wszystkim przeczy możliwości wygłaszania obiektywnie wiążących twierdzeń dotyczących wiary”<sup>12</sup>. Osoba Chrystusa zostaje pomniejszona, przestaje być Bogiem, a Absolut przestaje być bliski przez tajemnicę Wcielenia<sup>13</sup>.

Niebezpieczna jest też relatywistyczna teologia Johna Hicka, „którego filozoficzny punkt wyjścia tkwi w kantowskim rozróżnieniu fenomenów i noumenów: nigdy nie będziemy w stanie dostrzec rzeczywistości samej w sobie, lecz tylko wejrzeć w jej przejawy dzięki różnego rodzaju soczewkom w naszym sposobie percepcji. Wszystko, co postrzegamy, nie jest prawdziwą rzeczywistością, tak jak istnieje ona sama w sobie, lecz tylko odzwierciedleniem naszych kategorii”<sup>14</sup>. Sam Hick przyznaje, że w czasie pobytu w Indiach doszło do swobodnego przełomu. Utożsamianie historycznego Jezusa z Nazaretu z Bogiem stało się mitem. Jezus jest tylko i aż jednym z wielkich geniuszy religijnych. Nie ma miejsca w historii na bezosobowy czy osobowy Absolut. Kościół i jego sakramenty przestają być konieczne<sup>15</sup>. Teoria Hicka i jej podobne zdają się być najwłaściwsze dla dzisiejszego człowieka. Bowiem one budują dialog i tworzą otwartość i tolerancję. Dialog powinien być nacechowany tolerancją i w ten sposób własnemu stanowisku lub własnej wierze nie powinno przypisywać się większej prawdziwości, powinny być one zrównane do innych stanowisk. W teologii jest właśnie takie zagrożenie. Rzekomo tylko wtedy może być miejsce na prawdziwy dialog. „Dialog z zasady musi być wymianą między równorzędnymi stronami i stąd wzajemnie relatywnymi pozycjami, aby zmaksymalizować współpracę i integrację między różnymi religiami”<sup>16</sup>. Do tego wszystkiego potrzebne jest zerwanie, jak widzimy, z chrystologią i eklezjologią. Teolog nie powinien nigdy rezygnować ze stanowiska prawdy, on jest współpracownikiem prawdy, która jest osobą. W prawdę można się wgłębiać i pozwalać jej oddziaływać<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> J. L. Allen, *Benedykt XVI. Początki pontyfikatu*, Rebis, Poznań 2005, s. 168.

<sup>13</sup> Por. M. Pera, J. Ratzinger, *Senza radici*, Mondadori, Milano 2005, s. 27.

<sup>14</sup> Tamże, s. 96.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 96–97.

<sup>16</sup> Tamże, s. 97.

<sup>17</sup> Por. tamże: Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, dz. cyt., s. 280.

Trzeba tu jednak małego dopowiedzenia. Pluralizm w samej teologii katolickiej jest dopuszczalny. Wiara nie jest tylko i wyłącznie przyznaniem racji dogmatom, ale jest doświadczaniem Boga i Jego rzeczywistości. Teologia więc jest próbą przedstawiania tej rzeczywistości, a odbywa się to za pomocą ludzkiego języka, tak więc nieunikniona jest w tym przedstawianiu pewna różnorodność. Jak rozpoznać zdrowy pluralizm od relatywistycznego podważania samych fundamentów? Nie mamy już do czynienia ze zdrowym pluralizmem, gdy podważa się same Objawienie dane w Jezusie Chrystusie. Nie można uznać zarzutów o brak tolerancji dla teologii katolickiej. Wiek XXI jest czasem znanym z tego hasła, różnie pojmowanego. Zarzuca się, że przypisywanie sobie pełnej prawdziwości jest zwyrodnieniem religijności pogańskiej<sup>18</sup>.

W myśli Hicka łączy się postmetafizyczna filozofia Europy z negatywną teologią Azji. „(...) to, co Boskie, nie może samo i bez osłony wkroczyć w świat uludy, w którym żyjemy. Boskość zawsze objawia się w relatywnych odzwierciedleniach i pozostaje poza wszelkimi słowami i wszelkim pojmowaniem w absolutnej transcendencji”<sup>19</sup>. Obie filozofie wzajemnie się uzupełniają. Z jednej strony mamy relatywizm Europy i Ameryki, który otrzymuje pewne uswięcenie związane z odrzuceniem dogmatu. Z drugiej strony mamy hinduskie przejawy religijności, które otrzymują relatywizację. Dlatego „(...) teologia chrześcijańska w Indiach żyje wręcz pod presją, aby postać Chrystusa, uważaną za typowo zachodnią, pozbawić niezwykłości i zrównać z bohaterami hinduskich mitów o zbawieniu”<sup>20</sup>. Tłem dla tego wszystkiego wydaje się być, obok relatywizmu uznawanego za najgodniejszy tego wieku, demokracja i tolerancja jako motta przewodnie zachodniej kultury. Relatywizm, charakterystyczny dla zachodu, uznaje za przestarzałe te poglądy, które opierają się na nauce Kościoła. One nie są już otwarte i tolerancyjne, gdy uzurpują sobie misję uniwersalną i pełną prawdę<sup>21</sup>.

Za zwolennika relatywizmu teologicznego uznaje się także byłego katolickiego kapłana, Paula Knittera. Proponował on syntezę treści religii Azji i Europy. Według niego religie świata oraz ich założyciele są na tym samym poziomie. „Proponuje połączyć, by rzecz w wielkim skrócie i uproszczeniu, pluralistyczną teologię religii z teologią wyzwolenia i przejść od prymatu ortodoksji chrześcijańskiej do

<sup>18</sup> Por. J. Salij, *Wierność i obietnica. 65 rozmów*, Arcana, Kraków 2010, s. 353–355.

<sup>19</sup> J. Ratzinger J., *Wiara – Prawda – Tolerancja*, dz. cyt., s. 98.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże; J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005, s. 63.

ortopraksji<sup>22</sup> hinduskiej”.<sup>23</sup> Przychodzi nam tu na myśl teoria marksistowska, według której niemożliwe ostateczne poznanie zastępuje się działaniem. Religie hinduskie nie mają określonego Credo, bazują na pewnych rytuałach niezbędnych do zbawienia. Wierzący jest tym, który wypełnia przepisy ortopraksji<sup>24</sup>.

Relatywizm teorii Hicka i innych podobnych teorii uznaje ostatecznie za dogmat, że rozum nie jest zdolny do metafizycznego poznania. Hick i Knitter, powołując się na rozum w sensie kantowskim, odrzucają Absolut w historii. Jedną z odpowiedzi na względność wszystkiego jest New Age. „Wyjścia z dylematu relatywności szukamy nie w nowym spotkaniu Ja z Ty lub z My, lecz w przekroczeniu podmiotu w ekstatycznym powrocie do kosmicznego korowodu. New Age, podobnie jak starożytna gnoza, uznaje, że jest w całkowitej harmonii ze wszystkim, o czym poucza nauka, i żąda, aby wykorzystać wszelkie poznanie naukowe (biologia, psychologia, socjologia, fizyka)”<sup>25</sup>. Jednocześnie mamy mistykę oferowaną przez antyracjonalistyczny model religii. Absolut nie jest przedmiotem wiary, Absolut się doświadcza, jest On energią duchową, która przenika wszechświat. Dlatego „(...) religia oznacza włączenie mojego Ja w kosmiczną całość, pokonanie wszelkich podziałów”<sup>26</sup>. Ja człowieka zamyka przed kosmiczną rzeczywistością, przed jej pełnią. Zamykanie się w swoim Ja zamyka na możliwość zbawienia. Ta możliwość zbawienia natomiast polega na zanurzeniu się w pełnię życia, na powrocie do kosmosu. „Szukamy ekstazy, odurzenia nieskończonością, co może się przejawiać w odurzającej muzyce, w rytmie, w tańcu, w szaleństwie światła i ciemności, w masie ludzkiej”<sup>27</sup>. Zanegowana tu zostaje nauka o podmiocie, tylko „pozbycie się samego siebie” prowadzi do zbawienia. Miejsce Boga zajmowane jest przez starych bogów i stare rytuały ukazujące ścisły związek „Ja” człowieka z tajemnicą wszechświata<sup>28</sup>. To są powroty do pogańskich rytuałów w nowej for-

<sup>22</sup> „Ortodoksja” i „ortopraksja” są terminami inaczej rozumianymi przez Knittera. Religie hinduskie nie używają tego typu pojęć. „Słowo *ortodoksja* jest pochodzenia greckiego i nie wskazuje wcale – jak chciałyby te filozofie – na wierne zachowanie stwierdzeń, opinii (jak chciano tłumaczyć), lecz na kult, oddawanie czci i okazywanie *wspaniałości i gloryfikacji* – doxa, czyli odwrotnie niż tłumaczą relatywiści, wskazuje na kult związany z życiem, a nie z teorią czy opiniami. *Ortopraksję* również tłumaczono na ogół jako zachowanie rytuałów, ale teoria Knittera nie wskazuje wcale na rytuały hinduskie do zapożyczania, lecz na ustalenie wspólnej praktyki religijnej, która, jak komentuje Ratzinger, *wykracza poza ogólne mówienie o skoncentrowaniu na Ja i relacji do Ty*. Jeśli jednak wykluczamy rytualne znaczenie *ortopraksji*, to pozostaje nam jedynie ustalić jakiś kodeks etycznego postępowania; takie podejście nie zgadzałoby się z relatywizacją etosu, według której nie można zdefiniować dobra i zła” (A. Panaro, *Wiara i Misterium. Prymat Bożego daru w teologii Benedykta XVI*, Lublin 2014, s. 154).

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Por. tamże.

<sup>25</sup> J. Ratzinger, *Wiara – Prawda – Tolerancja*, dz. cyt., s. 102, 103.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Por. tamże.

mie. Niestety, są one poważnym zagrożeniem dla samych wierzących Kościoła współczesnego. Ratzinger porusza kwestię demokratyzacji Kościoła oraz reformy liturgicznej, która wydaje się czasami terenem subiektywnych opinii i wrażeń ekstatycznych. „Chrześcijaństwo polega na obdarowywaniu od zewnątrz człowieka przez Boga Jego łaską, zatem, powiada Ratzinger, jest otrzymywaniem, natomiast tendencje prowadzące do ustalenia przez demokratyczne większości zasad wiary i moralności spływają wiarę, zrównując ją z kolejnymi wytworami człowieka”<sup>29</sup>. Wiary i łaski się nie ustanawia, lecz otrzymuje od Boga za pośrednictwem Kościoła i sakramentów<sup>30</sup>.

## 2. ELEMENTY POGAŃSKIE WE WSPÓŁCZESNYM OBRAZIE ŚWIATA I CZŁOWIEKA

W poprzednim punkcie uwydatniła się ta prawda, że odrzucenie Chrystusa, w którym objawił się plan Boży, wiąże się z pojawianiem się pogaństwa. Dzisiejszy świat i mentalność człowieka współczesnego nie zadaje sobie pytań dotyczących planu Bożego objawionego w Jezusie Chrystusie. Nie podejmuje starań, by podjąć na nowo refleksję nad związkiem i zależnością świata z prawem odwiecznym, z Absolutem, z tym, co przekracza tę rzeczywistość. Człowiek XXI wieku proponuje całkowicie odmienny obraz świata niż u naszych przodków, w którym Bóg miał swoje należne miejsce. Świat się odwzajemnia, bowiem świat pozbawiony Boga nadaje człowiekowi obraz, który w ostateczności nie prowadzi do szczęścia, do spełnienia się. W rezultacie mamy ateistów, chociaż mieliśmy ich od zawsze. Dzisiaj mamy ateistów, którzy nie zawsze są świadomi w pełni, że nimi są. Człowiek zaczyna tworzyć nadzieje, które pozbawione Boga, okazują się złudne i tak mamy do czynienia z niekończącym się kołem wydarzeń ludzi zagubionych i egzystencjalnie rozczarowanych. Mamy relatywizm, który prowadzi do indyferentyzmu, całkowitego braku zainteresowania prawdą, sensem. Postawa taka nie buduje, prędzej czy później staje się przyczyną zagubienia człowieka w tym świecie. To wszystko pochodzi z pewnych obrazów świata i człowieka, które zamykają człowieka do tego świata, do tej „jedynej” rzeczywistości. Sam człowiek został zaniedbany przez naukę nowożytną. Nowożytna metoda naukowa przekroczyła pewną granicę, która dotychczas nie była do przekroczenia. Tą granicą jest wyeliminowanie podmiotu poznającego. W rezultacie doszło do samoograniczenia nauki. Owa eliminacja była elementem idealizacji. Kartezjusz jest inspiratorem tego procesu. „Próbując zbudować wiedzę na niewzruszonym fundamencie samoświadomości (cogito), wyłączył świadomość ze świata zewnętrznego,

<sup>29</sup> A. Panaro, dz. cyt., s. 159.

<sup>30</sup> Por. tamże; J. Ratzinger, *Wiara – Prawda – Tolerancja*, dz. cyt., s. 104–105.

ustanawiając nieprzekraczalną przepaść między rozciągniętymi ciałami i duchowymi umysłami. Nauka, jak wiemy, zajęła się skutecznie tylko tym, co rozciągnięte, wyłączając ze swego zainteresowania wewnętrzne sprawy człowieka<sup>31</sup>. Tak powstaje stopniowo psychologia, która do swych badań zaliczyła jaźnie. Rozdarcie polega tutaj na oddzieleniu nauki od religii. Oczywiście, nie jest celem tutaj potępienie nauki za zaniedbanie człowieka, ale warto zauważyć, jak pewne „nieistotne” sprawy okazały się najistotniejsze dla samego człowieka. Świat nie potrafi w rezultacie odpowiedzieć na pytania egzystencjalne człowieka albo daje odpowiedzi, które nie satysfakcjonują do końca. Czy człowiek współczesny, będąc zagubiony wśród wielu obrazów świata i siebie, nie do końca usatysfakcjonowany, może zacząć szukać odpowiedzi w elementach pogańskich?<sup>32</sup>

Przemiany na początku nowożytności niosły w sobie potężną, niespotykaną dotąd, wiarę w przyszłość. „Był to jakby wybuch nieznanych sił z dotąd zamkniętych głębin. Człowiek przeżywa świat, a przez świat siebie samego w zupełnie inny sposób. Pełen jest niezapartej pewności, że zaczyna się teraz to, co jest najważniejsze, a wszystko, co było dotąd, było tylko przygotowaniem albo przeszkodą<sup>33</sup>. Pewność skierowana ku przyszłości opierała się na wierze w postęp, który zawałił się. Człowiek nadal jest poszukiwaczem wśród wielu wątpliwości. Człowiek nadal szuka, próbuje różnych rozwiązań, wśród których są próby powrotu do pogaństwa<sup>34</sup>. Człowiek jest widziany jako pan tego świata, w pełni autonomiczny. Jest niezależny, promowany. Jednocześnie sam jest poddawany manipulacji, nie może zachować niezależności, będąc wręcz zmuszanym do zachowania określonych postaw. Jest zagubiony wśród wielu obrazów świata, które tworzy, które miały pomóc w samorealizacji człowieka. „Obrazy świata stały się w XX wieku towarem komercyjnym, jak wiele innych przedmiotów. (...) większość obrazów świata będących w obiegu ma wyraźnie pogański lub quasi-pogański charakter<sup>35</sup>. Gaurdini pisze, że świat nie ma charakteru natury, lecz rysy historii, której autorem jest Bóg. Dlatego, idąc zgodnie z myślą Guardiniego, obrazy świata, traktujące świat tylko jako naturę, są obrazami pogańskimi<sup>36</sup>.

Przewroty, jakie dokonały się u progu nowożytności, oddziałują do dzisiaj. Mimo wielu obrazów świata, wielu informacji, mamy neopogan, którzy nie rozumieją, kim jest Bóg i kim jest sam człowiek. Ratzinger pisze, że „neopoganin to człowiek, który uwolnił się – w swojej świadomości – od związku ze Stwórcą, stał się panem swego losu i samego siebie. To wyzwolenie, czyli odrzucenie rela-

<sup>31</sup> S. Wszolek, dz. cyt., s. 60.

<sup>32</sup> Por. tamże.

<sup>33</sup> R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, Znak, Kraków 1960, s. 64.

<sup>34</sup> Por. S. Wszolek, dz. cyt., s. 62.

<sup>35</sup> Tamże, s. 66.

<sup>36</sup> Por. tamże; R. Guardini, dz. cyt., s. 96.

cji do Boga<sup>37</sup>. Dzisiaj całe narody żyją tak, jakby Boga nie było. Wydaje się, jakby postępował kryzys odczuwania sacrum. Całe społeczeństwa często są zamknięte na transcendencję, zamknięte nawet na siebie samych. Proces odradzania się pogaństwa bywa też zaplanowany, bo trzeba zadać pytanie, ile jest transcendencji w kulturze prezentowanej w środkach masowego przekazu?<sup>38</sup>

Czy zatem w świecie oddalającym się od transcendencji jest jeszcze miejsce dla Boga? Chrześcijanie mają za zadanie znajdować to miejsce. Jednak aby to uczynić, trzeba oczyścić wiarę z wszelkich pozornie dobrych dodatków charakterystycznych dla współczesności, takich jak pseudotolerancja, czy źle pojmowana wolność. Czy mówienie o wierze w Chrystusa, przyznawanie się do niej w miejscach publicznych jest rzeczywiście odbieraniem wolności innym? Obowiązek odnalezienia miejsca dla wiary jest obowiązkiem wierzących, teologów. Chodzi jednak przede wszystkim o to, aby obudzić na nowo wrażliwość na Boga, na prawdę. Potrzeba wierzących aktywnych, potrzeba stanowczego głosu sumienia, świadectwa wiary poprzez miłowanie, przez przypominanie o Bogu. „Niekiedy na przestrzeni dziejów (chrześcijanie) nie mogli zgodzić się na to, czego żądał cesarz. Od kultu imperatora w starożytnym Rzymie po totalitarne reżymy ubiegłego wieku cesarz usiłował zająć miejsce Boga. Kiedy chrześcijanie odmawiają złożenia pokłonu fałszywym bogom przedstawianym w naszych czasach, nie czynią tak ze względu na swój przestarzały światopogląd. Przeciwnie, dzieje się tak dlatego, że są wolni od okowów ideologii i ożywia ich tak szlachetna wizja ludzkiego przeznaczenia, że nie mogą zaakceptować kompromisów z niczym, co może być dla niej zagrożeniem<sup>39</sup>. Trzeba ukazywać, że Bóg jest ważny dla mnie samego, jeśli nie dla innych<sup>40</sup>. Pogaństwo odradza się, jednak chrześcijaństwo zawsze będzie wypełniać swoją misję, będzie oddziaływać na neopogan. Jednak trzeba stwierdzić, że dokonuje się także proces odwrotny i w zwiększonym tempie, „jesteśmy również świadkami poganizacji chrześcijan<sup>41</sup>. Pogaństwo wdziera się do samego Kościoła. Zjawisko to „wzrasta bez przerwy w samym sercu Kościoła i grozi zniszczeniem go od wewnątrz<sup>42</sup>. Pogaństwo jest rzeczywistością odradzającą się w Kościele i nie można się łudzić, z nią już mamy do czynienia<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> J. Ratzinger J., *Raport o stanie wiary*, dz. cyt., s. 78.

<sup>38</sup> Por. tamże; tenże, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 1997, s. 110.

<sup>39</sup> Tenże, *Chrześcijanie bez kompromisów*. Artykuł opublikowany w *Financial Times*, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/inne/ft\\_bn\\_20122012.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/inne/ft_bn_20122012.html) (7.02.2017).

<sup>40</sup> Por. A. Panaro, dz. cyt., s. 175.

<sup>41</sup> A. Michalak A., dz. cyt., s. 137.

<sup>42</sup> J. Ratzinger, *Il nuovo popolo di Dio*, Queriniana, Brescia 1992.

<sup>43</sup> Tamże; tenże, *Raport o stanie wiary*, dz. cyt., s. 66.

### 3. ZJAWISKO NEOPOGAŃSTWA WEWNĄTRZ KOŚCIOŁA

W 1958 roku młody kapłan, Joseph Ratzinger dokonując analizy sytuacji, w jakiej znajduje się Kościół, zauważa wewnętrzne zjawisko neopogaństwa. Czy miał rację? Przecież w latach sześćdziesiątych mamy jeszcze kulturę silnie zdominowaną przez chrześcijaństwo. Problem postawiony przez przyszłego papieża, okazał się słuszny. Europa chrześcijańska stała się miejscem rodzącego się neopogaństwa. Dzisiaj proces ten nie zatrzymał się. Europa nadal oddala się od swoich korzeni i zmierza w całkowicie innym kierunku<sup>44</sup>. Współcześnie mamy do czynienia z Kościołem pogan. Proces ten jest jednak inny od tego, który dotyczył powstawania Kościoła z pogan. Dzisiaj mówimy o Kościele pogan, którzy określają się jeszcze chrześcijanami, w rzeczywistości są już poganami. „Właśnie to jest cechą charakterystyczną Kościoła naszych czasów, podobnie jak i neopogaństwa, że mamy do czynienia z pogaństwem w Kościele oraz z Kościołem, w którego sercu krzewi się pogaństwo. Tak więc współczesny człowiek, w normalnym przypadku, powinien raczej zakładać niewiarę swojego bliźniego”<sup>45</sup>. Zjawisko to dotyka samej struktury Kościoła i wymusza na niej zmianę<sup>46</sup>.

Neopogaństwo wewnątrz Kościoła nie dotyczy spraw drugorzędnych czy peryferii Kościoła. Dotyczy samej wspólnoty Kościoła, jej centrum. Kościół jest wspólnotą złożoną z ludzi, którzy są przekonani co do swej decyzji duchowej. Owa decyzja, wybór, jest środkiem budującym wspólnotę. Ci, którzy odrzucili tę decyzję, nie byli we wspólnocie z własnego wyboru. Obecnie, zdaniem Ratzingera, nie jest to już takie jasne i klarowne. Sama obecność ludzi w Kościele-wspólnocie podlega zmianom. Wspólnota wiary, wspólnota kultu staje się niepełna, gdy część uważa się za chrześcijan, ale obierają sposób życia, mentalność, według innego ducha, ducha tego świata, nie według wiary<sup>47</sup>. Zanik owej wspólnoty, komunii, widać choćby w takich przejawach życia, w których człowiek uważa się za wierzącego katolika, ale pojawia się jakiś element odrzucenia, odrzucenia nauki Kościoła, uczestnictwa bezpośredniego we wspólnocie kultu. Innym przejawem może być bycie „katolikiem od czasu do czasu”, kiedy uważający się za katolika człowiek potrzebuje roli Kościoła, jego sakramentów do potwierdzenia jego ważnych momentów życia, jak zawarcie małżeństwa. W rzeczywistości dla takiego człowieka nie chodzi o wartości, jakie podkreślają owe momenty życia, sakramenty i Kościół, lecz o „tradycję”, według której należy owe momenty zrealizować w Kościele. W konsekwencji człowiek traktuje sakramenty jako czystą magię bez wiary, ryt, który trzeba wypełnić bez podjęcia nad tym, co się wydarza, refleksji.

<sup>44</sup> Por. tenże, *Ostatnie rozmowy*, dz. cyt., s. 295.

<sup>45</sup> Tamże, s. 297.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Por. A. Michalak, dz. cyt., s. 138.

W ten sposób kult chrześcijański zarażany jest duchem pogańskim<sup>48</sup>. Można zatem odnieść do neopogan w Kościele słowa II Soboru Watykańskiego, w których mówi się o tych, którzy są w Kościele „ciałem”, ale nie „sercem”. Można być w Kościele, ale nie mieć z nim komunii na płaszczyźnie wiary, kultu, wspólnoty<sup>49</sup>. Nie chodzi tutaj o to, by każdy chrześcijanin był doskonały moralnie, a jego wiara nieugięta. Nie to przesądza o wspólnotcie Kościoła. Ważna jest ta jedna istotna cecha, o której już wspomnieliśmy, a trzeba ją jeszcze raz przypomnieć. Chodzi o przekonanie do bycia we wspólnotcie Kościoła. Ratzinger podkreśla wspólnotę złożoną z przekonanych osób co do swej duchowej decyzji<sup>50</sup>. Kto uważa się za katolika, miejscem jego wiary jest Kościół. Jest wiara indywidualna, ale ona nie jest odseparowana całkowicie od wspólnoty Kościoła. „Wiara indywidualna rośnie i dojrzewa we wspólnotcie kościelnej. Interesującą rzeczą jest zauważenie, iż w Nowym Testamencie słowo ‘święci’ odnosi się do wszystkich chrześcijan, a z pewnością nie wszyscy ze względu na swoje zalety mogli być ogłoszeni świętymi przez Kościół. Co zatem miał ten termin wskazywać? Fakt, że ci, którzy mieli wiarę w Chrystusa zmartwychwstałego i nią żyli, byli wezwani do tego, by stali się punktem odniesienia dla wszystkich innych, pozwalając im nawiązać kontakt z Osobą i przesłaniem Jezusa, który objawia oblicze żyjącego Boga. Odnosi się to także do nas: chrześcijanin, który pozwala, by prowadziła go i kształtowała stopniowo wiara Kościoła, mimo swoich słabości, ograniczeń i trudności, staje się niejako oknem otwartym na światło żyjącego Boga, które to światło przyjmuje i przekazuje światu”<sup>51</sup>. Kościół jest miejscem wiary, to Kościół przekazuje wiarę i broni przed jej zniekształceniem.

Benedykt XVI mówi o istniejącym łańcuchu życia Kościoła, Słowa Bożego, które jest przekazywane. Jest to nic innego jak Tradycja. To ona daje gwarancję, że wiara, jaką posiadamy, wypływa ze źródła, jakie dał nam Chrystus, a z którego czerpali ci, którzy nas poprzedzili, począwszy od Apostołów. Kościół jest miejscem tej Tradycji. W Kościele człowiek może mieć pewność, że jego wiara jest prawdziwa. „Ja” przekształca się w „My” i w ten sposób wiara indywidualna ubogacana jest przez wspólnotę i odwrotnie<sup>52</sup>.

Neopogaństwo wewnątrz Kościoła wzywa do podjęcia refleksji na przyszłość. Kościół nie może być dłużej „tanią oczywistością”, musi na nowo dokonać podziału między sacrum i profanum. Musi stać się na nowo wspólnotą wierzących, nawet, jeśli ona znacznie się pomniejszy. „W rzeczywistości te zewnętrzne straty zintensyfikują tylko jego misjonarską skuteczność. Jedynie wtedy, gdy przestanie

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 138, 139.

<sup>49</sup> Por. KK 14.

<sup>50</sup> Por. Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, dz. cyt., s. 298.

<sup>51</sup> Benedykt XVI, *Miejsce wiary* (audiencja generalna 31 X 2012), w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/audiencje/ag\\_31102012.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_31102012.html) (7.02.2017).

<sup>52</sup> Por. tamże.

być tanią oczywistością, a zacień ponownie przedstawiać się jako to, czym faktycznie jest, uda mu się znowu dotrzeć z własnym przesłaniem do uszu nowych pogan, którzy jak dotąd oddają się życiu w iluzji, przekonani, że takimi nie są<sup>53</sup>. Ów konieczny proces sakralizacji, według Ratzingera, obejmować powinien trzy płaszczyzny: sakramentów, przepowiadania i osobisto-ludzkich relacji między wierzącymi i niewierzącymi<sup>54</sup>. Sakramenty są właściwą, wewnętrzną płaszczyzną Kościoła. Sakrament domaga się wiary, w przeciwnym razie staje się dla wielu czystą magią. Kościół stoi tu przed zadaniem bardzo delikatnym, ale koniecznym, aby zrezygnować z szerokiego zakresu swojego zasięgu. To tylko powoduje, zdaniem Ratzingera, zwodzenie samego siebie i innych. Kościół musi odróżnić to, co chrześcijańskie i przeciwne temu<sup>55</sup>. Zrezygnowanie z szerokiego zasięgu może skutkować znacznym pomniejszeniem się trzody. Jednak jest to konieczne, a dzięki temu, zdaniem niemieckiego teologa, kolejna płaszczyzna sakralizacji zdobędzie większe szanse na realizację, a jest nią przepowiadanie wiary. Jeżeli sakrament będzie oddzielać między tym, co wynika z Kościoła, a co nie wynika, to słowo będzie miejscem zapraszania, otwartych i wyciągniętych rąk na nie-Kościół<sup>56</sup>. Trzecia płaszczyzna to osobisto-ludzkie relacje między wierzącymi i niewierzącymi. Oczywiście nie chodzi tu o to, by wierzący zamykali się na nie-Kościół. Jednak ich relacje staną się właściwsze, gdy wśród samych wierzących odbuduje się braterstwo komunikujące. Chodzi tu o poczucie bycia związanymi ze sobą ze względu na przynależność do Stołu Pańskiego, gdzie nie zabraknie pewności, że można liczyć na siebie w trudnych sytuacjach. Chodzi więc bezpośrednio o rodzinę. Wtedy poganie zobaczą, że wierzący się miłują i to będzie kolejny element, chociaż nie nowy, ewangelizacji Kościoła. „(...) aby przyglądając się dobrym uczynom wychwalali Boga w dniu nawiedzenia” (1 P 2,12)<sup>57</sup>.

### PODSUMOWANIE

Zjawisku nepogaństwa w Kościele sprzyja sytuacja, w której brak jest głębszej refleksji, zastanowienia się nad sensem bycia w Kościele, nad sensem, nad motywacją korzystania z tego, co jest najcenniejsze w Kościele, to jest sakramentów. Wdziera się przynależność do Kościoła, która ogranicza się tylko do sfery czysto ludzkiej, poza którą nie dostrzega się łaski. Przynależności takiej sprzyja tworzenie się przeświadczenia, że Kościół jest, jak już pisano wyżej, tanią oczywistością, jedną z wielu instytucji, w której „załatwia się” dokumenty czy też traktowanie sakramentu,

<sup>53</sup> Tenże, *Ostatnie rozmowy*, dz. cyt., s. 299.

<sup>54</sup> Por. tamże.

<sup>55</sup> Por. tamże.

<sup>56</sup> Por. tamże.

<sup>57</sup> Por. tamże.

jako czegoś, co się przechodzi i nic poza tym, jak pewien rytuał. Zjawisko neopogaństwa rozwija się, gdy z chęci utrzymania „wielkiej trzody” dopuszcza się wielu do sakramentów, nie sprawdzając, czy proszący o sakrament kieruje się motywacjami wiary czy raczej tradycji, albo stwierdzeniem „bo tak wypada”. Wyraźne oddzielenie sacrum od profanum jest potrzebne, by zapobiec procesowi neopogaństwa w Kościele. Nie jest to proste, ale wymaga refleksji, bo neopogaństwo, jak już napisaliśmy, jest pewnym procesem, który nie tylko trwa, lecz się rozwija.

## Bibliografia

- Allen J. L., *Benedykt XVI. Początki pontyfikatu*, Rebis, Poznań 2005.
- Benedykt XVI, *Chrześcijanie bez kompromisów*. Artykuł opublikowany w *Financial Times*, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/inne/ft\\_bn\\_20122012.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/inne/ft_bn_20122012.html) (7.02.2017).
- Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, P. Seewald, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2016.
- Benedykt XVI, *Miejsce wiary* (audiencja generalna 31 X 2012), w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/audiencje/ag\\_31102012](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_31102012).
- Benoist A., *Come si puo essere pagani?*, Settimo Sigillo-Europa Lib. Ed., Roma 1981.
- Guardini R., *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska*, Znak, Kraków 1960.
- Konstytucja Dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, TUM, Wrocław 2004.
- Lisiecki P., *Pogańskie wyzwanie*, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IR/poganske\\_wyzwanie.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IR/poganske_wyzwanie.html) (5.02.2017).
- Michalik A., *Neopogaństwo – Teologia – Kościół*, w: *Neopogaństwo. Nowe czasy – Stare idee*, red. J. Królikowski, Pallottinum, Poznań 2001, s. 133–151.
- Panaro A., *Wiara i Misterium. Prymat Bożego daru w teologii Benedykta XVI*, Gaudium, Lublin 2014.
- Pera M., Ratzinger J., *Senza radici*, Mondadori, Milano 2005.
- Ratzinger J., *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005.
- Ratzinger J., *Il nuovo popolo di Dio*, Queriniana, Brescia 1992.
- Ratzinger J., *Patrząc na Chrystusa*, Salwator, Warszawa 1991.
- Ratzinger J., *Raport o stanie wiary*, Michalineum, Kraków 1986.
- Ratzinger J., *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 1997.
- Ratzinger J., *Wiara – Prawda – Tolerancja, Chrześcijaństwo a inne religie*, Jedność, Kielce 2005.
- Salij J., *Wierność i obietnica. 65 rozmów*, Arcana, Kraków 2010.

*Wprowadzenie, w: Neopogaństwo. Nowe czasy – Stare idee*, red. J. Królikowski, Pallottinum, Poznań 2001, s. 5.

Wszółek S., *Elementy pogańskie w obrazach świata*, w: *Neopogaństwo, Nowe Czasy – Stare Idee*, red. J. Królikowski, Pallottinum, Poznań 2001, s. 37–67.